

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16. Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu i w wszystkich poczta- cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. XIII Nachtrag zur Zeitungs Preisliste p. 86, II Abth. nr. 89) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki. Cena ogłoszeń wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio- letniego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 12 listopada 1886.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenbler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 11 listopada.

(Wybór księcia Waldemara duńskiego na księcia Bułgarii i wystąpienie Rosyi z kandydaturą księcia Mingrelii; związki generała Kaulbarsa z spiskowcami w Burgas; sprawa sojuszu Anglii z Austro-Węgrami i cofanie się Rosyi.)

Sejm bułgarski obrął na wczorajszym publicznym posiedzeniu księciem Bułgarii księcia duńskiego Waldemara a rejenca i ministerstwo powiadomiło go tegoż dnia o tym wyborze w następującym telegramie, wysłanym do Cannes, gdzie książę obecnie bawi: „Niżej podpisana rejenca i członkowie rządu mają zaszczyt powiadomić Waszę Wysokość, że dziś o godzinie 10 1/2 przed południem obrali Go jednomyślnie i przez akklamacyę zwołane do dawniej stolicy bułgarskiej wielkie Zgromadzenie narodowe księciem Bułgarii. Akt wyborczy wręczył Waszją Wysokości obrana w tym celu przez toż Zgromadzenie osobna deputacya. Przekonani, że Wasza Wysokość przyjmiesz na Siebie to szlachetne zadanie i poświęcisz drogie Swe życie szczęściu i pomyślności narodu, który tyle dał dowodów swięj żywotności i zdolności do postępu i cywilizacyi, i że wkrótce obejmiesz ster rządu, mamy zaszczyt pisać się i t. d.“ Pod depeszą podpisaną są Stambułow, Mutkurow, Radostawow, Nacewicz, Stojłow, Geszow, Nikolajew i Iwanczow. Deputacya, która wręczy księciu Waldemarowi akt wyborczy, składa się z Jukowa, jako prezesa, z Grekowa, Michajłowa, Baikuczowa, Kesima i Zadeya. Deputacya uda się prawdopodobnie w ciągu dwóch dni do Cannes a wczoraj wysłała już do księcia depeszę, zredagowaną w tym samym duchu, co telegram rejenicy.

Książę Waldemar jest najmłodszym synem króla duńskiego Krystyna. Urodzony dnia 27 października 1859 r., pojął za żonę w dniu 25 października r. z. Maryą orleańską, córkę księcia de Chartres. Jest bratem carowej rosyjskiej, księżniczki Cumberland i króla greckiego. Zachodzi teraz pytanie, czy książę Waldemar przyjmie ofiarowaną sobie koronę, czy dwór petersburski, nie uznający rejenicy bułgarskiej i uchwał jej, porzuci obecnie swój opór? Przeciw przyjęciu wyboru przemawia jeszcze ta okoliczność, że młody książę jest bratem króla greckiego, a wiadomo powszechnie, że pomiędzy Grekami a Bułgarami istnieje bardzo ostre przeciwieństwo szczepowe i oba narody aspirują do dziedzictwa po Turcyi w razie skończenia się jej panowania w Europie. Zechęć więc księcia Waldemara zasięść na tronie i być przedstawicielem idei, tak wstrętnej dla Greków, tój idei, którą i brat jego, król Jerzy, mimowoli popierać musi? Wszystkie te wątpliwości zaostroża i ten fakt, że Rosya występuje teraz z kandydaturą księcia Mingrelii, Mikołaja, który zrzekł się w r. 1866 praw swych zwierzchnich do dawnego kaukaskiego i lenniczego Rosyi państewka, pobiera pensya od Rosyi i ma tytuł księcia Mingrelii. Kandydaturę tę zaproponowała Rosya, jak donoszą do „Berl. Tageblatt“, w odpowiedzi swęj na wspólne zapytanie Austrii i Niemiec, kogo właściwie chce mieć księciem Bułgarii. Odpowiedź tę rosyjską otrzymał podobno hr. Kalnok w Wiedniu i podał ją do Pesztu, aby ją wręczyć cesarzowi.

Nie Stambułow, jak to donosił wczorajszy telegram, jeno Karawelow, zażądał dymisy. Marszałek powiadomił o tój sejm na wczorajszym posiedzeniu. So-branje postanowiło na dzisiejszej se-seji obrąć nowego członka rejenicy. Prawdą jest jednak, że projekt kandydatury księcia Waldemara wyszedł od Stambułowa, który ją gorąco polecał; faktem jest i to, że Stambułow oświadczył, że rejen-cya poda się do dymisy, gdyby sejm ofiarował koronę księciu Aleksandrowi i gdyby książę Waldemar jej nie przyjął. Od przyjęcia, lub nie przyjęcia korony przez księcia Waldemara zależy będą dalsze losy Bułgarii. Nieprzyjęcie byłoby bardzo na rękę Rosyi, a przyjęcie postawiłoby Rosyą w bardzo przykre położenie. I tu właśnie okazał Stambułow i sobranje wielki zmysł polityczny, powo-lując do tronu księcia tak blisko spokre-wionego z dworem petersburskim. — Urzędowa Rosya i jej agent dyplomatyczny coraz bardziej kompromitują się w Bułgarii i tój kompromitacyi nie osta-niają wcale inspirowane dzienniki berlińskie. „Nordd. Allg. Ztg.“ powtarza korespondencyą tirnowską „Koelnische Ztg.“ wedle której generał Kaulbars po-wiadomił rząd bułgarski, że każe zająć

wojsku urząd telegraficzny w Burgas, gdyby mu nie wydano wysłanych tamto- tąd depesz. Kaulbars, jak zapewnia ko- respondent, wysłał do spiskowców w Bur- gas dwie cyfrowane depesze, które od- czytano w domu braci Kissielskich, gdzie znajdował się także oficer rosyjski No- bokow i Zaleski, podskarbi spiskowców, i kilku zwolenników Cankowa. W jed- nej z depesz donosił Kaulbars, że Buł- garya znajduje się w pełnym roko- szu, że wojsko oświadczyło się prze- ciw rządowi i członkowie sobrania zo- stali aresztowani. W drugiej depe- szy przesłał agent rosyjski odpis telegra- mu samego cara, życzący spiskowcom powodzenia. Dwie te depesze ma w swęm ręku urząd telegraficzny i z tego powodu żąda Kaulbars ich wydania, ażeby spra- wa ta nie wyszła na jaw i nie wykazało się, w jak niegodny sposób nadużywał imienia cara. Faktem jest i to, że Na- bokow chodził w mundurze rosyjskim w Burgas i w nim też został aresztowany. Konsul rosyjski w Burgas przeczy temu i rozgłasza, że Nabokow wykresłony zo- stał z listy oficerów rosyjskich za udział w spisku, uknutym przeciw księciu Aleksandrowi w miesiącu maju r. b. Kore- spondent „Pol. Corr.“ wyświeca prawdę i dodaje, że Nabokow występował zawsze w mundurze rosyjskim i że konsul ro- syjski wzbrania się władzom bułgarskim wydać Zaleskiego i Czarnogórcy Dra- gowicz, któryś po upadku buntu znaleźli schronienie w konsulacie rosyjskim. — Dziś już nie ulega wątpliwości, że Kaulbars wiedział o spisku w Burgas. Poruszenie tój sprawy w półurzędowych dziennikach berlińskich i wiedeńskich jest nie małej wagi. „Nordd. Allg. Ztg.“ mówi w dzi- siejszym swym przeglądzie politycznym wyraźnie o „sprawkach i wicherzoniach“ Kaulbarsa a pisząc o mowie wygłoszonej przez lorda Salisburego na bankiecie u lorda majora, nazywa ją programem wiel- kiego znaczenia. W ogóle dzisiejsza po- stawa inspirowanej prasy berlińskiej robi to wrażenie, jakoby Niemcy powitały przychylnie sojusz angielsko-austriacki jako zapórę przeciw gospodarce rosyjskiej w Bułgarii. Co do nas, nie przywiązujemy wielkiego znaczenia do podobnych enuncyacyi pół- urzędowych, których łatwo później się wyprzeć, choć z drugiej strony i to jest rzeczą pewną, że wojna angielsko-au- striacko-rosyjska odpowiadałaby interesom niemieckim. W możliwosci sojuszu angiel- sko-austriackiego zdaje się wierzyć i ko- respondent nasz wiedeński, którego wy- wody podajemy na osobnym miejscu. Mowa lorda Salisburego podana dziś w obszerniejszym i dokładniejszym streszcze- niu (Zobacz rubrykę Anglii) może skłoni- tych do optymizmu polityków dziennika- rskich utwierdzić w tęt przekonaniu, nie należy jednak zapominać, że obecnie cho- dzi tylko o nastraszanie Rosyi i zmu- szenie jej do szanowania traktatu berlińskiego.

Jeżeli wiarogodnymi są relacje zwy- kłego korespondenta petersburskiego „Pol. Corr.“, odbierającego wskazówki od rządu rosyjskiego, to carska Rosya poczyna się rzeczywiście cofać przed jednomyślną wolą Europy. Wspomniany korespondent za- pewnia, iż fałszywymi są wszelkie po- prasie obiegające pogłoski, jakoby Rosya żądała, ażeby w przyszłym rządzie buł- garskim sprawy zagraniczne i celne za- łatwiali funkcjonarysze rosyjscy i ażeby konstytucya bułgarska zmieniona została. Rosya, mówi korespondent, żądań takich nigdy nie stawiała i aspiracyę jej ogra- niczają się tylko na tęt, ażeby jej przy- znano wpływ w Bułgarii odpowiedni do ofiar, jakie dla niej poniosła. — Pod pre- tekstem tego wpływu mogą ajenci rosyjscy dalej jeszcze wicherzyć w Bułgarii; obowią- zkiem więc mocarstw będzie zapytać Rosy, jakiego to wpływu żąda w Bułgarii. Dla Rosyi jest już dziś niemożliwym tu- manić dalej Europę.

Wybory ściślejsze

do reprezentacyi miejskiej w Poznaniu odbędą się w piątek dnia 26 b. m. od godziny 8 1/2 z rana do 2 po południu. Dla nas mają największy interes wy- bory w II obwodzie trzeciej klasy, gdzie nastąpi wybór pomiędzy p. Feliksem Rakowskim a kandydatem Niemców, Wegnerem. Nadto odbędą się ściślejsze wybory w I obwodzie drugiej klasy pomiędzy adwokatem dr. Villnowem a adwokatem Salzem — i w II obwodzie drugiej klasy

pomiędzy kupcem Alportem a dyrektorem Scholzem.

Nachtigall-Franck-Flegel.

Istotnie ciekawe urzędowe dokumenty o przekształcaniu nazwisk polskich na niemieckie przez pastorów ewangelicznych w Królestwie przytacza „Tydzień Piotrkowski“:

Oto rzeczone dokumenty: I. a) Świadectwo urodzenia (ojca). Wilhelm Fryderyk Słowiński urodził się 11 sierpnia roku tysiąc ósmset trzydzie- stego (1830) z ojca Michała Słowińskiego i matki Fryderyki z domu Handze, we wsi Nowy Świat, powiecie łaskim, parafii Mikołajewice — za rzetelność czego za- ręcza — Urzędnik Stanu Cywilnego (pod- pisano) Ks. Mroczkowski.

Mikołajewice, dnia 9/21, stycznia 1865 roku. b) Świadectwo urodzenia (matki). Mał- gorzata Holweger urodziła się 23 grudnia, roku tysiąc ósmset trzydziestego pierw- szego (1831), z ojca Jakóba Holweger i matki z domu Szaub, we wsi Markówka, za rzetelność czego zaręcza — Urzędnik Stanu Cywilnego (podpisano) Ks. Zimer. Pabjanice, dnia 11/23 lipca 1865 r. A teraz brzmią świadectwa urodzenia dzieci:

c) Świadectwo urodzenia. Zaświadczam niniejszém, iż Nachtigall Zuzanna urodziła się dnia 26 sierpnia roku 1861, z ojca Wilhelma i matki Małgorzaty Holweger we wsi Jesionna, parafii Łask. Za rzetelność Urzędnik Stanu Cywilnego (podpisano) Ks. Berner.

Zduńska Wola, dnia 22 lipca 1865 r. d) Świadectwo urodzenia (przekład z rosyjskiego). Zaświadczam niniejszém, że Anna Nachtigall, córka Wilhelma Nachti- gall i Małgorzaty Holweger urodziła się w Jesionnie dnia 17/29 czerwca, tysiąc ósmset siedemdziesiątego drugiego roku (1872) r. Urzędnik Stanu Cywilnego (podpisano) Ks. E. Berner.

Zduńska Wola, dnia 18/30 czerwca 1872 r.

II. a) Świadectwo urodzenia (ojca.) Zaświadczam niniejszém, iż Jan Daniel Frankowski urodził się 2-go grudnia 1833 r. z ojca Daniela Frankowskiego i matki Anny z domu Kucner we wsi Jesionce, parafii (Łask) Mikołajewskiej. — Urzęd- nik Stanu Cywilnego (podpisano) Ks. Mroczkowski.

W Mikołajewicach 24 lipca 1865 r. b) Świadectwo urodzenia (córki) (prez- kład z rosyjskiego). Zaświadczam ni- niejszém, że Paulina Franck córka Jana Daniela Francka i Karoliny Binder urodziła się w Jesionnie d. 19/31 maja 1884 r., tysiąc ósmset ósmdziesiątego czwartego roku. — Urzędnik Stanu Cywilnego (podpisano) Ks. E. Berner.

Zduńska Wola dnia 1 czerwca 1884. III. Korespondencya pomiędzy Wój- tem gminy Łask a proboszczem parafii Zduńska Wola (przekład z rosyjskiego).

a) W celach konskrypcyjnych na rok bieżący 1885, okazało się niezbędnem po- siadanie świadectwa urodzenia rekruta Jana, syna Wojciecha, Cepa, urodzonego dnia 12 marca 1864 r. Dla tego śmiem prosić uprzejmie Waszją Wielebności o przesłanie do mego Urzędu Gminnego rzeczzonego świadectwa, w jak najkrót- szym czasie. — Wójt Gminy Łask (pod- pisano) Walencki 30 maja 1885.

b) Zaświadczam, że Jan Flegel, syn Grzegorza i Elżbiety z domu Feige, mał- żonków Flegel, urodził się w Chorzeso- wie dwunastego marca, tysiąc ósmset sześćdziesiąt czwartego roku (1864) (pod- pisano) Pastor Ks. E. Berner.

Zduńska Wola 4/16 czerwca 1885 r. c) Zwracając Waszją Wielebności ni- niejszją korespondencyą w skutek reskryp- tu Komisji Konskrypcyjnej powiatu Łaskiego z dnia 27 maja, mam honor pro- sić o przysłanie metryki wzmiankowanego w odezwie mej z dnia 30 maja Jana, sy- na Wojciecha, Cepa, a nie Jana Flegel, syna Grzegorza, o którym doniosła Wa- sza Wielebność w świadectwie swęm z dnia 4/16 czerwca 1885 r. (podp.) Wójt Gminy Walencki.

d) (Dokument polski.) Spisowy, dla którego jest żądane świadectwo urodze- nia, nazywa się według ksiąg Urzędnika Stanu Cywilnego parafii Zduńska Wola Jan Flegel, syn Georga. Jan Cep jest zaś tylko spolszczenie tego nazwiska — czyli: Jan Flegel, lub Jan Cep jest jedno i toż samo nazwisko. W końcu nadmie- niam, iż w księgach Urzędnika Stanu Cy- wilnego parafii tutejszj w roku 1864

metryka urodzenia Jana Cepa nie znaj- duje się. (podpisano) Ks. E. Berner, Pastor.

Zduńska Wola, 17/29 czerwca 1885 r. Z. Z.

Powyższe dowody, nadesłane w ko- piach, znajdują się w posiadaniu redakcyi „Tygodnia“.

No tój... intrygi to już chyba trudno będzie pokonać...

Dla przypomnienia ludziom słabiej pamięci.

(Ustęp z mowy księcia Bismarcka, wygło- szonej przeciw Polakom dnia 28 stycznia roku bieżącego.

....Usiłowania, zmierzające do tego, aby ludność polską, a przynajmniej przywódców tój ludności, t. j. szlachtę polską pozyskać i życzliwie usposobić dla pruskich idei państwowych, nie powiodły się, — były błędem, któremu za inicjatywą nie- bożczyka króla 45 lat holdowaliśmy, a od którego się uwolniłyśmy za nasz obowiązek w obec kraju i w obec całych Niemiec

(Brawo! na prawicy) — i dla tego pozostaje nam tylko dążyć do tego, abymy stósunek liczebny pomiędzy polską a niemiecką ludnością o ile możności na korzyść niemieckiej strony poprawili, abymy (jak to powiedział generał Grollmann w r. 1832) pozyskali pewnych ludzi, którzyby w onęj prowincyi trzymali się państwa pruskiego.

Stósunek ten da się polepszyć na ko- rzyść strony niemieckiej raz przez to, że powiększać będziemy ludność niemiecką, powtórze przez to, że ludność polską zmniejszymy.

Abymy osiągnąć cel drugi, na to nie mamy dalszych środków prawnych, jak tylko wydalenie tych Polaków, którzy do kra- ju nie należeli, i którzy nie mają prawa do tego, aby ich w kraju cierpiano. By- liśmy przekonani, że mamy swoich włas- nych Polaków dosyć, i że liczbę pol- skich agitatorów powinniśmy zmniejszyć o liczbę tych zagranicznych Polaków, którzy u nas zamieszkali.

Nie mogło zresztą dla nas być rzeczą tajną, że pomiędzy temi oboma żywiołami znajduje się wiele pożytecznych i niewinnych robotników, — ale tęż z drugiej strony bardzo wielu takich, którzy na teryto- rium pruskim pod opieką praw pruskich pod osłoną daleko sięgającej tolerancyi pruskich władz daleko zręczniejszy wykonują rzemiosło polskiej agitacyi, aniżeli by to uczyni mogli z po za kordonu. W Au- strii mogliby uczynić to samo — ale właśnie dla onych swobód przybywa do nas z Polski rosyjskiej znaczna liczba bardzo czynnych i ruchliwych agitatorów, którzy w stowarzyszeniach i w prasie gościnności, jakie im państwo pruskie udziela, na to tylko używają, aby redak- tów swych z tēj i z tamtēj strony granicy podsuczać na to państwo.

Irząd rosyjski cierpi z powodu tych agitacyi, które wychodzą z miejscowości pruskich, mają właściwy i najbliższy cel swój na ziemi rosyjskiej.

Ze środków, jakich użyć chcemy na wzmocnienie żywiołu niemieckiego w Po- znańskim, najbliższym była banicya, którą bez dalszj pomocy prawnej, bezpo- średnio przez rozporządzenia rejencyjne zastosować możemy.

Daty statystyczne wykazały, że, dzięki nadzwyczajnej pobłażliwości pruskich władz, wzrosły nadzwyczajnie ciężary naszych własnych gmin szkolnych, ponieważ w liczbie dzieci szkolnych wchodziły także dzieci natrętnych przybyszów. Nie po- trzebaż zresztą wcale tego pozor; powiem po prostu, że banicya to środek polityczny. Chcemy się pozbyć obcych Polaków, ponieważ mamy dosyć swoich własnych!

(Brawo! na prawicy.) i dla tego tęż z niestrudzoną energią trzy- mać się będziemy tego środka, i zgodzi- my się zupełnie w tēj sprawie z naszymi sąsiadami z tamtēj strony granicy.

Choćby jeszcze 20 parlamentów wzdie- rało się w prawa pruskiego państwa, to ani na włos nie cofniemy się od naszych zamysłów.

(Głośne brawo! na prawicy.) Niebezpieczeństwa, grożące nam w Po- znańskim nie są tak groźne, jakby to licza 2 milionów wykazywać mogła; już poprzednio powiedziałem, że prawie poło- wa tych dwóch milionów mieszka na

Górnym Śląsku, gdzie już dzisiaj bez gro- źnej smoczy sprawie dorodziśmy.

Atoli w prowincyi poznańskiej i w polskich częściach Prus Zachodnich wstręt przeciw assimilacyi i współdziałaniu z Niemcami, oraz rozszerzanie przepaści dzielącej obie narodowości — jest prawie wyłącznie dziełem szlachty. Jak bowiem już elaborat Grollmanna powia- da: „szlachta ze swemi dworami, z liczną służbą, dwornikami i ofycjalistami dostar- cza głównie żywiołów do agitacyi.“

Polska szlachta posiada jeszcze w Po- znańskim mniej więcej 650,000 he- ktarów. Hektar królewskich domen przynosi w Poznańskim 20 marek ro- cznej dzierżawy — rozumie się to prze- ciętnie o roli ornęj i łąkach, doliczając do tego nowiny, lasy i nieużytki. Z tego powodu sądze, że te 650,000 hektarów nie przynoszą więcej nad 15 marek, a więc 5 talarów renty z hektaru. Pięć razy 600,000 wynosi 3 miliony talarów, to jest 3 proc. od 100 milionów talarów. Zachodzi pytanie, czyby Prusy w in- teresie swym i w interesie całych Niemiec w pewnych warunkach nie mogłyby się zna- leść w tęt położeniu, iżby wydały 100 milionów talarów, aby za to zyskać dobra polskiej szlachty, czyli po prostu, aby polską szlachtę wywłaszczyć. (Oho!)

Brzmi to potwornie, — atoli jeśli wy- wlaszczamy na rzecz kolei żelaznej, jeśli burzymy domy, przepokujemy cmentarze jedynie dla wygody towarzystw kolejow- ych, — jeśli wywlaszczamy ludzi, aby budować nowe warownie, albo utworzyć nową ulicę — jeśli całe dzielnice miasta wywlaszczamy, jak n. p. w Hamburgu, aby port nowy budować — jeśli burzymy domy stojące od wieków — dla czegożby i państwo, aby sobie okupić bezpieczeń- stwo na przyszłość i pozbyć się niepokoju (a czyż bezpieczeństwo nie jest wyższym celem, aniżeli komunikacya, czyż bezpie- czeństwo nie jest „dla ogółu wyższym ce- lem, aniżeli obwarowanie pewnego miej- sca) — dla czegożby państwo w pe- wnych warunkach nie miało się chwycić takich środków?

Toć nie żądamy żadnej niesprawiedli- wości, — a ci panowie możebj się częściowo bardzo cieszyli z tych pieniędzy, mogąc się okupić w Galicyi, albo z tamtēj strony granicy rosyjskiej. Tam będą w daleko większj liczbie między sobą. Wielu z nich możebj wo- lało z temi pieniędzmi udać się na zachód do Paryża, lub do Monako, (Wesołość)

M. P. A więc nie jest to tak po- tworném, jakby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło. I kosztą nie są tak wielkie. Jestem przekonany, że fiskus nie straciłby wiele na tęt, a gdyby tęż i 10 milionów stracił — to przeswadcze- nie, że w końcu na granicy wschodniej spokój pozyskamy, i że tam będziemy mieli ludzi, którzy nie tylko na wypowie- dzenie, nie tylko tak długo będą podda- nymi pruskimi, aż im się zdarzy sposo- bność do oderwania się od państwa pruskiego, — to przeswadczenie to po- zwoli nam przeboleć utratę tēj renty.

Atoli rząd nie myśli bynajmniej w tēj chwili iść tak daleko. Mówię tylko dla tego o tēj możliwości, aby się publiczność nad tęt zastanowiła i pomyślała o tęt, czy nie byłoby to rzeczą pożyte- czną, i ażeby tęt panowie w Polsce, którzy tak niechętnie pod rządem pruskim żyją, pomyśleli tęż o tęt, czyby nie wypadło im samym stawić wnio- sku: „pójdźcie sobie — ale nam zapłaćcie (findet uns ab!)“ (Wesołość).

Nasze żądania jeszcze tak daleko nie sięgają. Zaproponujemy Wam środki i będziemy żądali pieniędzy, ile? — o tęt toczą się jeszcze rokowania z p. mini- strem finansów, aby powrócić do systemu Flottwella, i tych dóbr, które dobrowol- nie pójdą na sprzedaż, jako tęż nadają- cych się do tego domen użyć na koloni- zacyą i osadzenie na nich Niemców w ta- kich warunkach, które nam dają pew- ność lub przynajmniej prawdopodobień- stwo, iż Niemcami pozostaną, — a więc Niemców z niemieckimi żonami, a nie z polskimi żonami. Zatrzymamy tę sprawę tak dalece w naszym ręku i pod naszym dozorem, ile potrzeba do osiągnięcia celu. Do tego potrzebować będziemy bezpo- średniej komisji, która poddana będzie ministerstwu stanu, obok tego jednakże mieć będzie członków wybranych z obu Izb, tak iżby obie Izby miały wpływ i kontrolę nad tęt, co się tam dzieje... W dzisiejszym krytyczném położeniu

rólności będziemy także musieli kupować dobra, będące w ręku Niemców a nie mogące się utrzymać, gdyż dla **ureczywistnienia** naszego celu musimy brać co natrafimy.

Oprócz tego mamy na myśli jeszcze inne środki, które częścią bez zaprowadzenia innowacji prawnych, częścią z ich pomocą przeprowadzone być mogą. Zmierzają one głównie do tego, abyśmy **Polakom jako urzędnikom i wojskowym dawali wiele sposobności obejścia się po niemieckich prowincjach, poznania bogostawieństwa niemieckiej cywilizacji** — i abyśmy niemieckim oddziałom armii i niemieckim urzędnikom dostarczyli sposobności, aby po za granicami Poznania i zawsze pod warunkiem, że **nie będą**

(Wesołość)

nauczali się tyle po polsku, że w Księstwie i w Prusach Zach. z korzyścią pracować będą mogli.

Powtarzamy umyślnie raz jeszcze najdosadniejszy ustęp ze stenograficznych zapisków mowy księcia Bismarcka, — raz dla tego:

aby Czytelnicy nasi przekonali się, że to, co się dzisiaj przeciwko nam robi, nie jest jeszcze ostatnią przeciw nam wytoczoną baterią, — powtóre:

aby wszyscy ci, co lekkomyślnie ofiarują dobra swe komisji kolonizacyjnej, uprzytomnili sobie, co robia, i do jakich to zamysłów urczywistnienia się przykladają.

Z mowy tej pokazuje się, że książę Bismarck, obmyślając szturm marnomy do lekkomyślnych serc pewnej kategorii ludzi — rzecz całą bardzo „mądre” przygotował, że nie mylił się, sądząc, iż znajdzie takich, co „się cieszyć będą” z tej manipulacji, co przychodzić będą do komisji, wołając: **„Findet uns ab!”**

Na szczęście, takich jest nie wielu — a i z nich niektórzy, zastanawiając się nad tem, co uczynić zamierzali, namyśla się inaczej i wycofują cyrografy, przesłane do komisji kolonizacyjnej.

## „Przyjaciele” Rosyi.

W chwili, w której cała niemal Europa dla gwałtów i podstępnych knozań generała Kaulbarsa i jego pomocników ma tylko jeden wyraz potępienia — „Dziennik Warsz.” wybrał się na niefortunne oględziny i na szukanie „przyjaciół” Rosyi po szerokim świecie. To studium „przyjacielskie” rozpadło się na dwie części: 1) hymn pochwalny na prasę słowiańską, nie wymienioną ani z nazwiska, ani nawet z kraju, 2) skarga bolesna na prasę polską i halicko-ruską za rzekomą nienawiść do Rosyi.

Warto powieścić nieco niżej ten rosyjski elaborat; „Dziennik” pisze:

Jeżeli zwrócimy uwagę na głos gazet wszelkich narodowości słowiańskich, bez względu na partye, na jakie podzieliła się inteligencja słowiańska, wychowana w duchu konstytucji austriackiej, która przekroczyła już i za granice Austrii, to zdziwić się należy ogólną jednomyślnością w oświadczeniu przez nią zupełnej sympatii dla samodzielnej polityki rosyjskiej. Wyjątki są tak rzadkie, że gazety słowiańskie, traktujące niedowierzająco lub podejrzliwie stosunek Rosyi do Bułgarii, można policzyć z łutówścią. Lecz mało powiedzieliśmy, wskazując jednomyślność prasy słowiańskiej pod względem zaufania i sympatii dla Rosyi; prasa ta idzie dalej jeszcze. Wiele organów słowiańskich mówi wprost o zupełnym poddaniu Bułgarii pod władzę rosyjską, widząc w tem pewność przyszłego dobrobytu, swobodnego rozwoju i wzrostu narodu bułgarskiego. Niektórzy z działaczy słowiańskich rozumują jasno, że Rosya uczyniłaby dla sprawy słowiańskiej ogromną ofiarę, gdyby zdecydowała się wziąć zupełnie Bułgarię pod swoje władze. Niektóre gazety serbskie mówiły o położeniu Finlandyi, jako o wzorze pożądanym w przyszłości dla tej lub innej narodowości słowiańskiej w stosunku do Rosyi. Wszystkie wszakże organa godzą się na jedno, że Rosya, umocniwszy w Bałkanach, swoje władze państwowe, już tem samem ożywi i podnieśnie całą Słowiańszczyznę i zada fatalny cios temu, kto do tej pory gubi życie oddzielnych, małych narodowości słowiańskich. Słowianie, gdziekolwiek zamieszkali, wierzą w Rosyę jak przedtem, ufają w nią i w rosyjską prawdę, licząc na rosyjską siłę, władzę, wpływ...

Lecz nie ma prawda bez wyjątku: w tym jednolitym chórze słowiańskim tem ostrzeżeniu jest pewien dysonans, że pochodzi z tej części narodu słowiańskiego, który już na znacznej przestrzeni swego horyzontu połączony jest nierozdzielnie wzajemnie z rosyjskim państwem i narodem. Zagraniczna prasa polska odzieliła się zupełnie od słowiańskiej i teraz, gdy Rosya musi uwalniać naród bułgarski od wszelkiego rodzaju napół piśmiennych ezcicieli konstytucji i lokajów zachodniej Europy, prasa ta obstaje za niewolą Bułgarów, tak, jak stała po stronie Turcyi wówczas, gdy Rosya oswabiała kraj bułgarski od jarzma tureckiego...

Wówczas wszystkie te „Czasy” i „Narodówki” krzyczały, że jarzmo tureckie powinno pozostać na karkach „dzikich Bułgarów” — i teraz również ciż sami przedstawiciele opinii polskiej dowodzą, że Stambuł, Mutkuro i inni z bandy Battenberga są patriotami i zbawcami bułgarskiej wolności, i że Rosya ma tylko jeden cel przed sobą: „pochłoniąć Bu-

gary.” To mówią o tej samej Rosyi, która stworzyła księstwo bułgarskie, dała mu pełne urządzenie i wolność, wtedy, gdy Austriya, dziś występująca w roli obrońcilkę wolności Słowian, zajęła dwie najlepsze prowincje serbskie i zamienia je w rzeczywistość na swoje gubernie. Za polską prasą tego rodzaju ciągną różne ukraińskie dzienniki i gazety w rodzaju lwowskiej „Rusi”, habibiej imię, które nosi nieprawie, albo „Dla”; lecz zdania tych dzienników, służących polskiej sprawie, są zbyt nieznośne, aby warto było zwracać na nie uwagę. Ludzie rosyjscy, którzy przeszli na służbę nawet nie do Polaków, lecz do jednej z klik polskiej inteligencji i szlachectwa, pragnącego wznowić panowanie polskie nad narodem rosyjskim w Czernowie i Białej Rusi, nie mogą zapewne spodziewać się nawet tego, żeby z ich zdaniem liczyła się prasa rosyjska...

I w pierwszej i w drugiej części tego wywodu jest ogromnie wiele przesady, że nie użyjemy innego wyrazu. Ani Czesi, z wyjątkiem Młodoczechów, ani Chorwaci, ani Słowacy, ani Słowacy, ani Serbowie, Bośniacy, Hercegowińcy — a najmniej Bułgarzy nie kwapią się w objęcia Moskwy i nie podnoszą onego pochwalnego chóru, którego gdzieś w nieznanych sferach dosłuchał się „Dziennik”; przeciwnie taktyka, jakiej się Rosya dzisiaj chwyciła, otworzy do reszty oczy Słowianom południa.

Jeśli jaki „Glas Crnogorca” — jaki organ Cankowa, lub Risticza, albo Starcewicza — przemawia za okupacją rosyjską, to głos taki ginie odoobniony i do reprezentowania Słowiańszczyzny nie może sobie rościć pretensyi.

Co się tyczy prasy polskiej i halicko-ruskiej, to nie powoduje nią żadna nienawiść, ale dojrzały sąd polityczny i chęć sprowadzenia Rosyi z drogi, którą postępując i sobie nie pomoże, a Słowiańszczyznę zrujnuje. Gdyby Rosya prawdziwie opiekowała się Bułgarią, gdyby życzliwie pracowała nad podniesieniem w niej poczucia obywatelskiego — nad dźwignięciem oświaty — z pewnością prasa polska przyklasnęłaby jej jednomyślnie.

Dalszy ciąg artykułu „Dziennika” wymierzony jest wyłącznie przeciw prasie polskiej, a mianowicie przeciw „Dziennikowi Pozn.” za to, że posadził Rosyę o poniesienie klęski w Bułgarii, 2) przeciwko „Czasowi”, że przyznawszy Rosyi tytuł „oswobodzicielki” Bałkanu, zarzuca jej teraz ciemność i zaciemnienie Słowiańszczyzny, po 3) przeciw „Gazecie Narodowej”, która zdanem „Dziennika” pod wpływem mowy presesa Smolki szczerze Austrię do wojny przeciw Rosyi.

W końcu zarzuciwszy nam Polakom, że marzymy o przymierzu francusko-niemieckim na zgubę Rosyi, że wdychamy do Polski utworzonej za pomocą księcia Bismarcka aż po brzegi Czarnego morza, — że się delekujemy przedsmakiem wojny austriacko-rosyjskiej, — konkluduje „Dziennik”, że jesteśmy chorzy, bardzo chorzy — i grozi nam radykalną zagładą, gdy się kiedyś ziszczą nadzieje panslawistów.

Ze my tu w Poznańskim nie domagamy, tego nie tajmy, ale przyczyną naszej słabości nie są zaiste te choroby, które nam „Dziennik” zarzuca. „Dziennik” obwiniając nas o nienawiść, sam nienawiścią względem Polaków tak jest zaślepiony, iż podsuwa prasie polskiej winy, których ta prasa nie ma, — a nie rozumie bynajmniej potrzeb ludów słowiańskich.

## Kwestya sojuszu austriacko-angielskiego.

Wiedeń, 9 listopada.

(C) Podczas gdy niektóre półrządowe organa, które jeszcze nie otrzymały potrzebnych rozkazów, usiłują osłabić mowę Smolki, a o rządzie cesarskim — najgroźniejsze, jakie cesarz Franciszek Józef wygłosił od 20 lat — wystawić jako manifestacyją pokojową, nagle z gestych chmur wyłania się — sojuszu austriacko-angielskiego. We wczorajszym wydaniu wieczornym „Neue Fr. Presse”, używana do takich komunikatów przez ministerstwo spraw zagranicznych, donosi o zbliżeniu się Anglii i Austrii; dziś „Times” donosi to samo, oświadczając, że w tej sprawie lord Salisbury udał się do królowej, a nadto Gladstone jako gorliwy stronnik Rosyi, występuje przeciwko niej i popiera akcyją gabinetu teraźniejszego. „Times” wspomina o przymierzu państw dunajskich, a zatem Austrii, Rumunii, Bułgarii i Serbii. Byłoby to nader piękna i szlachetna koalicya, zawarta celem zabezpieczenia wolności tak Bułgarii, jako też Rumunii i Serbii. Koalicya taka, mając w w obwodzie potężną Anglię, zaiste nie potrzebowałaby się lękać wojny z Rosyą. Przepuszczając jednak trzeba, że samo porozumienie się Anglii i Austrii tak samo, jak na wiosnę roku 1878 zupełnie wystarcza, aby wypowiedział słowo decydujące. Nie sądzę, aby to wyzwanie było na czasie.

Książę Bismarck dziś tak samo, jak w roku 1878 będzie „uczciwym maklerem”, co też Austrii zupełnie wystarcza. W każdym razie, prasa niemiecka w obecnym przesileniu stanęła bardzo wyraźnie po stronie Austrii. Już to jest faktem znaczącym, że prasa niemiecka nie na-

pada na nas z powodu, że marszałkiem delegacyi austriackiej jest Polak; gdyby prasa niemiecka stała dziś po stronie Rosyi, to niezawodnie przy tej sposobności byłaby się rzuciła na nas ze zwykłą werwą, gdy tymczasem pozostawiła tę zaszczytną akcyją tutejszej nowej „Presse!”

Jednak powtórzę raz jeszcze, że p. Smolka, mąż sędziwy, liczący przeszło lat 75, nader umiarkowany, spokojny i wytrwały, nadto gruntowny znawca stosunków politycznych, uwzględniający zawsze zdania panujące u dworu, a nadto mający sposobność obcowania z niektórymi wybitnymi dyplomatai (także ministrami), żadną miarą nie byłby sytuacji wystawił jako groźna, gdyby taką nie była i gdyby nie był wiedział, że mowa jego znajdzie odpowiedni oddźwięk w orędziu cesarskim, co się też stało. Albowiem w obec tendencyjnych interpretacyi nie można dość często zaznaczyć, że cesarz powiedział to samo — choć w innej formie — co dwaj marszałkowie.

Rosya więc oczywiście czeka ta alternatywa: albo wojna, podjęta w celu podbicia „oswobodzonych” przez nią Bułgarów, a zapowiadająca stanową klęskę osamotnionego i zdeorganizowanego carstwa; albo zwrot w tył, a zatem nowe upokorzenie, daleko bolesniejsze niż to, którego doznała w r. 1878.

## Korespondencje Kuryera Poza.

Lwów, 9 listopada.

(Dr. Zyblikiewicz. — Nowy teatr. — Ofiarność hr. W. Dzieduszyckiego. — K. Grocholski.)

(a) Wiedząc, że stan zdrowia pana marszałka Zyblikiewicza interesuje kraj cały, spiesząc donieść, że wczorajsza moja wiadomość o chorobie płuc stwierdza dzisiejszy biuletyn dr. Hoszarda. Pan H. pisze, że „marszałek jest chory na ograniczone kataralne zapalenie płuc. Nowy dzisiejszy spał kilka godzin spokojnie, chociaż sen był przerywany, — gorączka mierna.”

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono w zasadzie przystąpić do budowy nowego gmachu teatralnego. W tym celu ma być od przyszłego roku wstawioną w budżet corocznie kwota 15,000 złr.

Znanym jest i w Wielkopolsce Włodzimierz hr. Dzieduszycki, posiadający tamże dobra konarzewskie. O niezwykłej jego ofiarności świadczy świeży wypadek. We wrześniu r. b. straszny pożar nawiedził dwie włości hr. Włodzimierza: Czepiele i Markopol. Ofiarą niszczonego żywiła padło 93 zagrodz włościańskich, nadto cerkiew i grecko-katolickie probostwo. Owoż hr. Dzieduszycki kazał wszystkim pogorzelncom ziarnem ze spichrzów skarbowych zasiał oziminy i to samo uczynić na przyszłą wiosnę. Każdy włościanin otrzymał nadto asygnowane materiały budowlane z lasów, należących do majątku, na trzy budynki. Materiały ten, według polecenia hr. Dz., przechodzi na własność pogorzelnców tylko w tym razie, jeżeli po wybudowaniu chałup pogorzelnicy zaasekurują je w krakowskim Towarzystwie ubezpieczeń. Oby tak wszyscy nasi magnaci postępowali!

Prezes Koła polskiego w Wiedniu, dr. Kazimierz Grocholski, wyjechał do Meranu i tam przeżyje zimę. Na sejm do Lwowa nie przybędzie.

Berlin, 10 listopada.

(„Nordd. Allg. Ztg.” a centrum.)

Niejednokrotnie już próbowali przeciwnicy katolicyzmu wysunąć Papieża przeciwko stronnictwu centrum, ale zawsze bez skutku. Mimo to powraca dzisiaj „Nordd. Allg. Ztg.” do tego manewru, powołując się tym razem na encyklikę Leona XIII, wystosowaną do episkopatu portugalskiego. Dobrowolnie półurzędowy organ przedrukowuje z tego dokumentu ustęp, w którym Ojciec św. przestrzega duchowieństwo portugalskie przed błędem tych, „co nie rozdziałają dostatecznie rzeczy kościelnych od świeckich i płaszczykomi religii pokrywają cele polityczne i stronnictwa.” To papieżskie napomnienie nazywa kanclerski organ równie ważnym, jak dawniejsze napomnienie Leona XIII, wystosowane do prasy katolickiej, a pomiędzy liniami artykułu urzędowego dziennika można wyczytać, że Papież zabrania duchowieństwu energicznego występowania w interesie jakiegokolwiek politycznego stronnictwa, a więc i w interesie centrum. Przedewszystkiem należy sprostować zupełnie bezpodstawne i nieprawdziwe twierdzenie urzędowego organu, jakoby prasa katolicka wspomniane słowa papieżskie „pominała prawie zupełnie milczeniem.” Wszystkie większe dzienniki katolickie podały w skróceniu całą treść encykliki, a właśnie ten polityczny ustęp, o którym mowa, powtórzyły też same dzienniki w dosłownem brzmieniu. „Nordd. Allg. Ztg.” kłamie tedy po prostu, albo nie czytała wcale katolickich dzienników.

Co się tyczy samej rzeczy, ucieścić to musi wszystkich katolików, że dziennik, który nie miał dość słów na lżenie s. p. Piusa IX, który rzymskiego Kardynała nazwał „rewolucyjnym Prałatem”, który jeszcze 21 marca 1883 starał się ograniczyć Leona XIII w wolnym wyborze swego otczenia i jeszcze 20 maja 1884

pokój ze Stolicą św. uważał za niemożliwy, — że ten dziennik nareszcie dzisiaj się „nawrócił” i uznaje „pojednawcze usposobienie obecnego Głowy katolickiego Kościoła.” To nawrócenie „Nordd. Allg. Ztg.” jednak wydać nam się musi dopóty podejrzanym, dopóki organ ten starać się będzie podsuwać słowom Leona XIII znaczenie, którego one w istocie nie mają. Encyklika nie odnosi się do stosunków niemieckich, lecz zajmując się specjalnie, szerególniejszymi stosunkami stronnictwami Portugalii. „Moniteur de Rome” z dnia 12 października r. b. daje nam do lepszego zrozumienia tych stosunków następujący komentarz: „W Portugalii jedna dynastia zmieniała drugą, jeden rząd upadał po drugim, stronnictwa szarpały się nawzajem, rewolucya zakorzeniła się stale w narodzie... Ale wszyscy starali się wyszukać w swych interesach Kościół. I dzisiaj są tam jeszcze stronnictwa, które starają się sprawę katolicyzmu zespolić ze sprawami politycznymi (inféoder la cause du catholicisme à des causes politiques). „Moniteur” powiada wyraźnie, że celem encykliki jest przeszedź katolików przed zawieraniem takich kompromisów ze stronnictwami. O jakich stronnictwach tutaj mowa, to widzimy najlepiej z uwagi, że we Francyi zaszła już pod tym względem zmiana, a w Hiszpanii przygotowuje się dopiero. Jeszcze dosadniej wynika to ze słów encykliki, niepowtórzonych jednak przez „Nordd. Allg.”, w których Ojciec św. radzi Biskupom Portugalii, aby we wspólnych naradach starali się o przeprowadzenie *związanej jednoci pomiędzy katolikami* (salutare animum concordiam conciliatis). Ojciec św. pragnie więc jedynie, aby katolicy nie poświęcali sprawy i wolności Kościoła stronnictwom sporom dynastycznym, żąda natomiast, ażeby wszyscy katolicy zjednoczyli się na gruncie katolicyzmu. Tej rady Ojca św. usłuchali już dawno katolicy Prus i Niemiec, zjednoczywszy się silnie w stronnictwie centrum, i dla tego właśnie mogą oni tłómaczyć ów ustęp na swoje korzyść. Tę tłómaczą się też pochwały, jakich nie szczędził nigdy stronnictwu centrum i całemu katolickiemu ludowi Niemiec tak „Monit. de Rome”, jak i sam Ojciec św. Niechżeby „Nordd. Allg. Ztg.” zapisała do swego pamiętnika choć następujący ustęp z przemowy Leona XIII, wypowiedzianej do niemieckich patników w maju r. 1885: „Od dawna już spoglądamy z podziwem na tak licznych znakomitych mężów, którzy tak *wspaniale i dzielnie bronią religii*”, albo ów ustęp z encykliki, wystosowanej pod dniem 6 stycznia b. r. do niemieckiego episkopatu, w którym Leon XIII słaui cnotę wytrwałości i stałości katolików pruskich, którzy mimo dzielnej obrony Kościoła nigdy przeciw nie sprzeniewierzyli się obowiązkowi wierności względem swego monarchy. I w obec takich pochwał, udzielonych przez Papieża katolikom niemieckim, chciałaby „Nordd. Allg. Ztg.” zastraszyć centrum powagą Papieża?

## NIEMCY.

\* Berlin, 10 listopada. Najprzewielebniejszy Biskup warmijski, ks. dr. Andrzej Thiel, był wczoraj na obiedzie u cesarza, dzisiaj w południe przyjmował go książę następca tronu, a o 5 udał się na obiad do ministra wyznań Gosslera, na który otrzymał także zaproszenie książęco-biskupi delegat ks. prof. Assmann. Ks. Biskup warmijski wygląda jeszcze bardzo krzepko, ale włosy jego są już jak śnieg białe. Charakterystyczną jest rzeczą, że „Nordd. Allg.”, wyliczając uczestników wczorajszej uczy w zamku królewskim, bezpośrednio po ks. Biskupie dr. Thielu wymieniła znanego obrońcę walki kulturowej, prof. Gneista.

— Przedmiotem kościelno-politycznych układów w Rzymie jest chwilowo wyłącznie uregulowanie obowiązku notyfikacyi i kwestyi zakonów. Wiadomość telegraficznego biura Reutersa, wedle której w sprawie notyfikacyi nastąpiło już zupełne porozumienie pomiędzy rządem i Kościołem, jest niewątpliwie przedwczesną, zdaje się jednak być rzeczą pewną, że układy nie napotykały na większe przeszkody, i że prawdopodobnie zakończą się pozytywnym rezultatem.

— Polemika w sprawie projektu Hammersteina i Kleista z Retzowa powiększyła się o jeden numer, t. zw. „Ostatnie słowo” Rauchhaupta. Przywódzca rządowych konserwatystów zachęca tym razem bardzo gwałtownie Hammersteina. P. Rauchhaupt stara się dowiedzieć, że projekt nie jest konserwatywnym, a obrona jego w „Kreuz-Ztg.” traci demagogię, gdyż autor występuje w niej z „groźbami” przeciwko koronie. Ton, w jakim przemawiają do siebie obydwaj przywódcy konserwatywni, nie mógłby chyba już przybrać ostrzejszej formy, a odtchnię, dzieląca obydwaj konserwatywne oddziały w sprawach kościelno-politycznych, przybiera z dniem każdym większe rozmiary.

— Telegram prywatny dzisiejszej „Kreuz-Ztg.” donosi, że następcą zmarłego członka centrum Rübsuma w okręgu wyborczym Hünfeld-Gersfeld wybrany został konserwatywny landrat Kreker 96 głosami przeciwko 64. Ten wynik wyborów wydaje się tem dziwniejszym, że mandat tamtejszy od roku 1870 znajdował się w posiadaniu centrum, a

Rübsum jeszcze w roku zeszłym zwyciężył 104 głosami przeciwko 64.

— Nowy etat wojskowy nie będzie się, jak „Magdeburger Ztg.” donosi, różnił wiele co do stałych wydatków od etatu bieżącego, natomiast zawiera znaczne przewyżki w wydatkach jednorazowych i nadzwyczajnych. Rozmaite istniejące wersje co do wysokości tych przewyżek, widocznie ponieważ aż do ostatniej chwili ukończenia etatu nie było pod tym względem w samem łonie rządu pewności. Chodzi mianowicie o sumy potrzebne na pomnożenie zapasów broni (karabinów repetierowych) i na budowę nowych koszar. „Magdeb. Ztg.” twierdzi stanowczo, że błędne są wszystkie doniesienia, starające się opóźnienie etatu wojskowego wytłómaczyć tem, jakoby pomnożenie liczby stałego wojska i formacya nowych pułków miały pierwotnie być uwzględnione już w tym etacie. Kwestya septennatu i pomnożenia wojska dostanie się, wedle tego dziennika, pod obrady parlamentu dopiero po Bożem Narodzeniu, prawdopodobnie dopiero w lutym, i to jako osobny projekt wojskowy, nie stojący w żadnym związku z etatem na rok 1887/88. Co najwyżej mogłyby etat wojskowy bieżącego roku zawierać kilka zupełnie nieznaczących nowych formacyi.

— Tajny wyższy radzca sprawiedliwości i referujący radzca w pruskim ministerstwie sprawiedliwości, Hoffmann, wniósł ze względu na osłabiony stan swego zdrowia o zwolnienie z obowiązków członka Rady związkowej dla spraw domicyliów. Następcą jego ma być wyższy radzca sprawiedliwości i referujący radzca w pruskim ministerstwie sprawiedliwości, Schmidt.

— Ministrowie wyznali i spraw wewnętrznych pozwolili odwołać, na podstawie artykułu 13 ustawy z dnia 21 maja r. b., Siostrą Miłosierdzia z Paderborna objąć kierownictwo nowo założonej gospody dla dziewcząt w tak zw. „Josefinenstift” w Dortmundzie, oraz naukę robót ręcznych dla dzieci, nie zobowiązanych do uczęszczania do szkoły. Nadto pozwolili ci sami ministrowie na osiedlenie się wspominanych Siostr Miłosierdzia w katolickim domu sierot w Dortmundzie celem utworzenia opieki dla chorych.

— Dzienniki zagraniczne rozpuściły znowu pogłoskę, że stan bawarskiego króla Ottona znacznie się pogorszył. W obec tego stwierdzają monarchijskie „Neueste Nachr.”, że od czasu ostatniego sprawozdania lekarskiego, ogłoszonego na początku bieżącego miesiąca, w smutnej chorobie króla nie zaszła żadna ważniejsza zmiana.

— Książę Bismarck przybędzie jutro wieczorem z Warcina do Berlina, zabawi w stolicy dni kilka i odjedzie następnie do Friedrichshu.

— W armii niemieckiej zaopatrzone dotąd w karabiny repetierowe systemu Mausea dopiero pięć korpusów.

## ROSYA.

\* Menonici mieszkają w Rosyi przeważnie nad morzem Azowskim. W te okolice sprowadził ich car Paweł I, nadając im 120,000 dziesiątyn gruntu. Przy rozdziale tych gruntów zaszyły, jak zwykle w Rosyi, znaczne pokrzywdzenia, i dopiero w 1864 zajął się tą sprawą szczerzej minister domen, Zelenoj. Pokazało się teraz dopiero, że w ręku menonitów znajduje się zaledwie 10ta część owych gruntów, że przeszło 25,000 dziesiątyn znajduje się w ręku dzierżawców, a dwa tysiące rodzin menonickich pedzi żywot mizerny. Na podstawie raportu tego ministra nakazano rozdać grunta ubogim, nie posiadającym ziemi. Menonitom. Podział poruczony został komisji, wybranej z menonitów i z dyrekcji kolonizacyjnej. Wypracowano więc projekt, dodając spis osób, mających prawo do otrzymania ziemi. Sprawę tę poruczoneo następnie w r. 1869 komitetowi opieki nad zagranicznymi kolonistami w południowej Rosyi, na którego czele stał niejaki Etinger, który zamiast wziąć się szczerze do tej sprawy, zniszczył projekt a sam wypracował inny, z którym pojechał do Petersburga. W projekcie tym wliczył tylko 1300 a nie 1563 rodzin, którym mają grunta być nadane. — Minister domen, polegając na Etingerze, zatwierdził ten projekt; zezwolił także na oddanie 6000 dziesiątyn w dzierżawę. Nie dość atoli na tem. Etinger, mając projekt zatwierdzony przez ministra w ręku, wypracował rzekomo nowy rozkaz ministra, według którego już nie 1307, lecz tylko 1266 rodzin miało otrzymać grunta, i to nie 16<sup>1</sup>/<sub>4</sub> dziesiątyn, lecz tylko 12. — Nadto miało być oddanych w dzierżawę 11,000 dziesiątyn, a nie 6000. — Menonici tymczasem, dowiedziawszy się o tem, wysłali do Petersburga delegata, niejakiego Abrahama Thiersena, również menonita. P. Zelenoj przyjął go łaskawie w r. 1870 i był oburzony na postępowanie Etingera. W tym samym czasie był i Etinger w Petersburgu. Zażewany do odpowiedzialności, zobowiązał się dostawić odnośne dokumenta. — Sprawa ta tak rozdrażniła Zelenego, że niebawem paralizem ruszony, umarł. — Następcą jego, baron Medem, nie chciał wystąpić przeciw Etingerowi, dopiero minister domen, Wałtjew, nakazał surowe śledztwo i zezwolił generał-gubernatora Odessa, aby w obecności trzech me-

...adbyl rewizyą u Ettingera. Stało się w październiku 1873; znalezione wreszcie od 2 lat ukrywany dokument, który przysłał natychmiast do Petersburżu. Postarano się znowu, że do Petersburga nie doszedł do przeznaczonego miejsca. Niebawem potem aresztowano Thiesse i wysłano na zesłanie. Thiesse przebywał 2 lata. Byby tam przesiedziać, lecz udało się uciec. Udał się najprzód do Ameryki, następnie do Ameryki, gdzie wprawdzie był obywatelski. Niedawno Thiesse do Rosji i zameldował się u ambasadora amerykańskiego, który go w wydziale żandarmerji, następnie ujął się do komisji petycyjnej, na której czele stoi generał Richter. Thiesse uprzejmie i przyobiecując postara się o wymierzenie sprawy. W tym celu wysłał do Petersburga listy i jego współwyznawcom. Thiesse skłonił do tego Thiesse kopia korespondencji. Pierwszą korespondencją Richtera było postaranie o wydanie dokumentu oryginalnego, ministerstwa odpowiedziano mu, że podobny dokument się nie znajduje, że go nigdy tam nie było — w drodze z Odessy do Petersburga. Generał Richter uważa Thiesse notaryalnie stwierdzoną kopia ma w rękę (druga znajduje się w posiadaniu amerykańskiego) za dostarczenie amerykański) za dostarczenie zamysła całą sprawę przedłożyć. Będzie koniec tej całej sprawy.

**FRANCYA.**

W południowej Francji się dotkliwie we znaki nowa powódź wywołana nieustannymi deszczami. W drodze kolejowa między Bayonne i Pau — przzerwana.  
Mową Raoula Duvala, który najprzód Bonapartystów, przechodząc do republiki, i żąda zgody prawicy z konserwatami, zajmują się żywo dzienniki. Opornici ją chwala, konserwatyści (z wyjątkiem „Figara”) są z niej odwołani — radykalizm obawiający się utraty p. Clémenceau, miota na nią. Oto wyjątki z mowy Duvala:  
Pan Thiers powtarzał niejednokrotnie, a ja nim powtarzam, że wszystko, co w interesie finansów zrobić możemy, na nie się nie zgodzi, jeśli nie będziemy prowadzili polityki. Wszyscy, którzy tutaj zasiadają na prawicy i po lewicy, powinniśmy sami zapytać, czy od 10 lat nie podlegamy politycznej namietności i interesom politycznym?  
Budżet nad budżetem na rok 1887 — nie mam wątpliwości i uważnie się zastanowiłem w roku 1877 — gdy stary gniew 16 maja prawie żyje w całej pełni. W latach lewicy widzę jeszcze to samo niezrozumienie, ten sam zapór przeciw konserwacji; na ławach prawicy żyją dawne przetrwały i wielu z mych kolegów nie ma odprężyć się publicznie do tej polityki, którą w sercu holdują. Cóż moglibyśmy w tym wybuchu wojny rzucić na szalę? Dobrość długoletniej tradycji, będących korzyściami monarchii — nie mamy; niestety nie mieliśmy wszystkiego, co potrzebne jest do zwycięstwa zjednoczenia i jednością wielkiej demokracji. Nie zrobiliśmy nic, aby dozwolono nie do powierzchownej fuzji, lecz do ścisłego połączenia, do wielkich prac i zagadnień nad wielkością i szczęściem ojczyzny. Francja podzielona jest na dwa obozy, a sławę tego podziału widoczne są nawet w najdalszych wioskach. Wszędzie przyjaciele prawa dozwajają względów administracji, — nie do tego, iż wyrobiło się zdanie, że republika była tylko systemem rządu, przyskiwanym przez republikanów (hałas), — ale tak jest — niestety! Jeśli jedna część obywateli uważana była za pełną, druga za niepełną, to o zgodzie i jedności mowy być nie może. Aby ułatwić postępowanie materyalne, republikański sęgnął za głęboko do kasy i jest dzisiaj tak obdłużony, że sobie raczej nie dać nie może. Aby pochlebiać nietolerancji krykaczy, rzucił się w walkę z religijnymi przekonaniami, — z której dla kraju nie może być pożytecznego wyniku nie może.  
Republikanie przypisują prawicy zamiar wywołania przedź czy późniejszej rewolucji na rzecz monarchii, ale kraj nie chce rewolucji, — chociaż z obecnego rządu nie jest bezwarunkowo zadowolony. Pomiedzy konserwatami i republikanami nie ma kwestionowań formy rządu przed wyborcami (Cassagnac: bo tego prawo zakonnic), i dzisiaj jeszcze wielu byłoby zadowolony z republiki, gdyby im otoczenie, przyzwyczajenie itd. nie przeszkadzało wypowiedzieć swego zdania (zaprzeczenie na prawicy). Ja nie zmyślam, bo wiem dobrze, że wielu głosów, mających odwagę wypowiedzieć swe zdanie w obec wyborców, nie ma tej odwagi w salonach w obec pań konserwatywnych.  
Sądzę też, że republikanie daleko przedź chętni byli do swych celów, gdyby nie byli byli z pewnymi zwyczajami, gdyby nie byli obalali zabytków z dawnych czasów (zaprzeczenie na prawicy). W kraju wolnym powinno być wolno ludziom przekonania, jakimi by przestępnymi, walcząc w obronie swych zasad bez budowania nienawiści i uprzedzenia. Moją zdaniem największy błąd popelnia to stronnictwo, które obstaruje przy systemie opozycyjnym, uprawniając do podejrzenia, że wszędzie i zawsze zwalczą republikę. Może być, że ziarno, które rzucam, nie padnie na zrynę, ale po za tą Izbą znajdują się może przystępniejsze umysły, jeśli nie zaraz, to później. Upar, którym niektórzy posłowie mimają szko-

lowi ewangelickiemu — na odwrót więc wypada, że katolicy nauczyciele w powiecie wrzesińskim uczą o 2 1/2 razy taniej, aniżeli ewangelicy.  
W miastach jest nauczycieli katolickich: we Wrześni 6, w Miłosławiu 5, w Żerkowie 4. Szkoły po wsiach są wszystkie jednoklasowe.  
Dzieci katolickie uczęszają tylko do jednej szkoły ewangelickiej, t. j. w Budziszewie, gdzie atoli na 40 dzieci jest aż 26 katolickich, a tylko 14 ewangelickich.  
Czyż można się dziwić, że stósunkowo tak wielu nauczycieli, upadając pod ciężarem bezmierniej pracy, przepada następnie w powtórnym egzaminie, jak n. p. tego roku ostatnią razą w Rawiczu?

**ANGLIA.**

\* Londyn, 10 listopada. (Mowa lorda Salisburego na bankiecie ul. D. Salisburego. Prezes gabinetu angielskiego poruszył na wstępie kwestyą egipską i oświadczył, że okupacja angielska musi być ograniczona, Anglia nie może jednak bez uszczerbku swego honoru wycofać swego wojska z Egiptu dopóty, dopóki go tak nie zabezpieczy, że będzie zdolne odeprzeć zagraniczną inwazyę i dopóki nie usunie anarchii wewnętrznej. Pod względem finansowym robi dziś Egipt większe, aniżeli kiedykolwiek, postępy. Anglia nie spełniła dotąd swego zadania w Egipcie, mianowicie wielkiego jest znaczenia kwestya oswożenia Egiptu od kontroli innych mocarstw.  
Następnie przeszedł lord Salisbury na kwestyę bułgarską i przypomniał zajścia, jakie miały miejsce podczas spisku przeciw księciu Aleksandrowi. Premier zganił ostro spisek i udział w nim oficerów bułgarskich, „uwiedzionych obcami pieniędzmi.“ „Spisek ten potępiła — mówił dalej premier — cała Europa, która także dowiedziała się ku swemu zdumieniu, że użyto nawet środków dyplomatycznych, ażeby uchronić tych oficerów od losu, na jaki zasłużyli. Europa z ubolewaniem patrzyła na to wdzieranie się do praw niepodległego narodu. Wszystko to dało powód do niebezpiecznych pogłosek, które uważam za bezpodstawne. Anglia działać będzie w porozumieniu z innymi mocarstwami, nie weźmie jednak na siebie tego obowiązku, który dopełnić powinni ci, którzy uważają się za zobowiązanych do przestrzegania tego, czego bronić powinni. Gdyby jednak miały być naruszone interesy Anglii, to Anglia nie będzie żądała rady i pomocy, lecz sama będzie ich broniła wszędzie tam, gdzieby im groziło niebezpieczeństwo. Dzisiaj nie są naruszone te jej interesy, Austria ma największy w tej kwestyi interes; postanowienia też Austrii będą miały wielki wpływ na decyzję Anglii.“ W końcu swęj mowę powtórzył raz jeszcze Salisbure, że nie uważa pokoju europejskiego za zagrożony i wyraził nadzieję, że przyszłość zamiast przysięgającej wojny ujrzy owoce pokoju i nacy.  
Poznań, czwartek 11 listopada

**Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna**

**Doniesienia urzędowe.** Cesarz udzielił dotychczasowemu konsulowi niemieckiemu w Kownie Szczęsnemu przy przeniesieniu go w stan spoczynku, order orla czerwonego trzeciej klasy.  
**Wybory** w klasie I wypadły, jak następuje:  
Wybrani zostali: b. burmistrz miasta Poznania, adwokat Jarosław Herse, kupiec Schönbank i kupiec Józef Bach, chociaż co do ostatniego panowała w biurze pewna wątpliwość.  
Do wyborów ściślejszych przyjdzie pomiędzy radcą zdrowia dr. Hirschbergiem a mielarzem Huggerem (właścicielem domów, mający być wybranym na lat 6) i redaktorem Fontanem a bankierem Wolfem (obywatelami nie posiadającymi domów, również na 6 lat).  
W razie gdyby wybór kupca Józefa Bacha uznany był za niedostateczny, — przyjdzie do ściślejszych wyborów pomiędzy nim a mularzem Herrmannem.  
Nasi kandydaci pp. Jan Kryszewicz, Marian Cybulski, Ant. Krzyżanowski, dr. Kaźmirz Szulc, Wład. Jerzykiewicz otrzymali 22 resp. 23 głosy.  
**W sobotnim numerze** (254) pisma naszego podaliśmy statystykę szkół z powiatu wrzesińskiego.  
Zestawienie to nasuwa nam następujące uwagi:  
Przedewszystkiem przekomużemy się, że jeden nauczyciel katolik uczy 2 1/2 razy tyle dzieci, co nauczyciel ewangelik.  
Aby liczba dzieci w poszczególnych klasach nie przekraczała liczby normalnej (80), na to potrzebaba w powiecie wrzesińskim utworzyć jeszcze 30 klas katolickich.  
Gdyby nauczyciele katolicy mieli przeciętnie w swych szkołach po tyle dzieci, co nauczyciele ewangelicy, to trzeba by liczbę nauczycieli katolickich z 58 podnieść do 143. Obecnie zaś stósunek jest taki, że 2 nauczycieli katolickich pracuje tyle, co 5 ewangelickich. Katolicy nauczyciele nadto mają w obec dzieci do walenia z wykładem w obcym języku.  
Uwzględniając liczbę dzieci, należałoby każdemu nauczycielowi za pracę dać dochodu 2 1/2 razy tyle, co nauczycie-

lowi ewangelickiemu — na odwrót więc wypada, że katolicy nauczyciele w powiecie wrzesińskim uczą o 2 1/2 razy taniej, aniżeli ewangelicy.  
W miastach jest nauczycieli katolickich: we Wrześni 6, w Miłosławiu 5, w Żerkowie 4. Szkoły po wsiach są wszystkie jednoklasowe.  
Dzieci katolickie uczęszają tylko do jednej szkoły ewangelickiej, t. j. w Budziszewie, gdzie atoli na 40 dzieci jest aż 26 katolickich, a tylko 14 ewangelickich.  
Czyż można się dziwić, że stósunkowo tak wielu nauczycieli, upadając pod ciężarem bezmierniej pracy, przepada następnie w powtórnym egzaminie, jak n. p. tego roku ostatnią razą w Rawiczu?

\* **Na 00. Zmartwychwstańców w Lwowie.** Z przeniesienia 215,40 marek. N. N. z Pleszewa 4 marki. — Razem 219,40 m.  
\* **Teatr polski.** Dziś na benefis p. Korczakowej po raz pierwszy komedia Ludwika Leroy, tłumaczenia przez p. Korczaka „Krewiak z Ameryki“.  
W sobotę po raz pierwszy dramat szwedzki Viakandera „Berta Maim“.  
W niedziele dramat hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“.  
\* **Proces prasowy.** Redaktor odpowiedzialny „Wielkopolanina“, p. Podlaski stawał w poniedziałek przed Izbą karną tutejszego sądu ziemskiego z powodu zamieszczenia w „Wielkopolaninie“ korespondencji z Chojnicy, w której landrat chojnicki dopatrył się obrazy pewnego wójta. Wójt rewidując czytelnią ludową, miał wedle wyrażenia korespondenta traktować bibliotekarza nie dość przyzwoicie, robiąc mu różne przytyczki. Sąd jednakże uznał uwagi korespondenta tylko za obiektywne krytykę i uwolnił oskarżonego od kary i kosztów. Oskarżonego bronił rzecznik p. Cichowicz.  
\* **Rekruci polscy** z Księstwa i Prus Zachodnich zaciągnięci w roku bieżącym do wojska, umieszczeni zostali, stósownie do zapowiedzi pana ministra wojny, wygłoszonej podczas rozpraw nad ustawami antypolskimi, prawie bez wyjątku w pułkach załogujących po za lewym brzegiem Elby. Tak donosi „Boersen Courrier“.  
\* **Oborniki.** W powiecie obornickim naliczono w dniu 4 sierpnia r. b. ogółem 7441 koni i 22,261 sztuk bydła rogatego.  
\* **Mogilno.** Rektor F o l z z Berlina obejmuje komisarycznie powiatową inspekcją szkolną na obwód mogilnicki.  
\* **Trzemeszno.** Szewca Skórczewskiego z Niewolna skazano tu w poniedziałek za obrazę majestatu na rok więzienia. Obciążają go Skórczewskiego była i ta okoliczność, że był on podoficerem.  
\* **Międzychód.** Do rodzin w powiecie międzychodzkiem, w których rękę dobra rycerskie przynajmniej od lat 50 się znajdują i tęp samem mają prawo do wyboru reprezentanta do Izby Panów, należą obecnie: baron Massenbach z Białokosza, Hektor hr. Kwilecki z Kwilcza, Mieczysław hr. Kwilecki z Orzeszkowa, Karól Konstany Seydlitz w Śróde, Ernest Reiche z Rozbitka, Hugon Uruh z Tuczymy i landrat Kalkreuth, jako właściciel Muchocina. Potomków tych rodzin, które w r. b. stają się 50-letniemi właścicielami wsi rycerskich wzywa landrat, aby się najpóźniej do 28 b. m. do niego zgłosili.  
\* **Berlin.** W dniu 7 b. m. złożył tu egzamin asesorski p. Władysław Zielewski z Jaskółek pod Ostrowem.  
\* **Gryfia.** Rodak nasz, p. Napoleon Ruszczyński z Labiszyna złożył tu w dniu 29 października egzamin *rigorostum* z pochwałą, a po napisaniu rozprawy p. t. „Ein Fall von Echinococcus der rechten Niere“, uzyskał w dniu 9 b. m. stopień doktora medycyny.  
\* **Rybnik na Górny Słazku.** Minister spraw duchownych i minister spraw wewnętrznych zezwolili na osiedlenie się w Lyskach Siostr Boromeusek z Trzebnicy, trudniących się pielęgnowaniem chorych; zarazem pozwolili im otworzyć pensyę żeńską. Naukę udzielać będą według „Schles. Ztg.“ nauczyciele świocy.  
\* **Peplin.** Przez całe dwa dni radca ministerjalny dr. Wehrenpennig i prowincjonalny radca szkolny dr. Kruse rewidowali tutejszy zakład progimnazjalny. Pierwszy z nich dopiero w środe odjechał w stronę Berlina.  
\* **Chojnice.** Szkoła uzupełniająca liczy 123 uczniów, większość ma być katolicka, a jednak ani jeden nauczyciel katolicki tam nie wykłada, choć tu mamy aż dziesięciu elementarnych nauczycieli. Gorsze jest, że nauka udziela się w niedziele od 2—4, odnośnie 6 godziny po południu. Przeto uczniowie nie mogą chodzić na nieszpory.  
\* **Z Rzymu** piszą do „Czasu“ o młodych naszych historykach, którzy z profesorem Smolką podążyli dla studiów do wiecznego miasta, co następuje:  
„Młodzi historycy nasi, którzy przybyli do Rzymu w przeszłym miesiącu pod przewodnictwem profesora Smolki dla studiów w watykańskim archiwum, doznali tu najlepszego przyjęcia. Obaj nasi Kardynałowie, którzy już w przeszłym roku otoczyli swoją skatęowaną opieką poszukiwania archiwalne, prowadzone naówczas przez pp. Abrahama i Dembińskiego, interesują się żywo losem i pracami tej wyprawy naukowej i nie szczędzą jej życzliwego poparcia. Kardynał archiwista Hergenrother przyjął ją także bardzo uprzejmie. Do pięciu uczestników wyprawy, którzy wyruszyli z profesorem Smolką, przyłączył się jeszcze szósty, dr. Ludwik Grossé z Warszawy, również dawny uczeń Jagiellońskiego Uniwersytetu. Tak więc siedmiu naszych pracuje w tym roku w rzymskich archiwach i bibliotekach; więcej ich jest, niż Niemców i Francuzów. Łączność między austriackim *Instituto di studii storici* a polską wyprawą okazuje się w praktyce bardzo pożyteczną; nie kępuje w niczem naszych pracowników, nie-

jedną zaś oddaje im usługę. Radca dworu Sichel, który w połowie przeszłego miesiąca przybył do Rzymu, wyjeżdża za dni kilka, pozostawiając kierownictwo Instytutu profes. Smolec. Przed kilku dniami miał p. Sichel z prof. Smolką audyencyę u Ojca św., na której mu przedstawił swego zastępcę. Ojciec św. bardzo życzliwie przyjął wiadomość o naszej wyprawie naukowej do Rzymu i przyrzekł wszelkie poparcie jej poszukiwań“.  
\* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 12go listopada 5 braci Polaków.  
Wschód słońca o godzinie 7 minut 17. Zachód o godzinie 4 minut 11.

**Ostatnie wiadomości.**

Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym założyciele Banku ziemskiego spalisz kontrakt Spółki i podali wniosek do sądu handlowego o zapisanie Banku do rejestru handlowego.  
Kiedy się rozpoczęła czynności Banku, zależy więc dziś od potwierdzenia sądu. Spodziewać się należy, że to rychło nastąpi. Wtedy też natychmiast kapitał zakładowy podniesionym zostanie do sumy właściwej, odpowiedniej zadaniu przedsiębiorstwa. Suma bowiem, z którą Bank dziś założony został, użyta być musiała ze względów praktycznych, których w stósunkach danych ominąć niepodobna.  
Sprawa dziś jest na takim stopniu rozwoju, że przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na powodzenie czynności formalnych, które się rozwijać mogą tylko niezależnie od uczuć, jakie sprawa budzi, i życzliwie gorących, lecz od okoliczności prawnych, z którymi przedewszystkiem liczyć się należy.  
Założyciele Banku Ziemskiego wybrali do Rady nadzorczej pp. St. Żółtowskiego z Niechanowa, L. Karśnickiego z Mchów, dr. W. Skarzyńskiego ze Splawia, dr. Plucińskiego, adwokata z Leszna, dr. Lebińskiego z Poznania.  
Rada nadzorcza ukonstytuowała się w ten sposób: Prezes Stanisław hr. Żółtowski, zastępca L. Karśnicki, sekretarz dr. W. Lebiński.  
Następnie wybrano na dyrektora Banku Ziemskiego p. Władysława Jerzykiewicza z Poznania.  
Wzajemności literackie i artystyczne.  
\* **Pasiecznika** wyszedł nr. 10 i zawiera: Gdzie i jak dawano i jak dawac miodnik? II. — Piśmiennictwo pasieczne. — Doświadczenia. — Korespondencya. — Doroczne zebrań niemieckich i rakusko-węgierskich pszczelarzy w Opawie na Słazku austriackim od 30 sierpnia do 2 września 1886.

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 10 listopada.  
BAZAR. Książ Drożdżyński z Mogilna, hr. Żółtowski sen. z Niechanowa, dr. Skarzyński ze Splawia, Moszczeński z Wiatrowa, dr. Szudrzyński z Siernik, Rychłowski z Drobina, Karśnicki z Mchów, hr. Żółtowski jun. z Niechanowa, dr. Szudrzyński z Lubasza, hr. Kwilecki z Oporowa, ks. Depert z Juńcewa, Mańkowski z Rudek, hr. Taczanowski z Taczanowa, Taczanowski ze Zborowa, pani Bogdanowicz z Królestwa, Koczorowski z Dębna, hr. Mielżyński z Chobienic, Armogowicz z Wrzeszynieck.  
LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani hr. Potworowska z córką z Parzczewa, pani Kęszycka z Błociszewa, pani Treskow z Owińska, ks. proboszcz Jezierski z Dąbrówki, Malczewski z Młodocina, pani Kęszycka i pani Douglas z Oby, hr. Łęcki z Posadowa, dr. Szuman z Władysławowa.  
KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Paruszewski z Obudna, Lachmann z Greitzu. Eckersdorf z Wrocławia, Priem z Ascherbude, Gutsche z synem z Budzyna, Kwietniewski z żoną i córką, Lesiński z córką, Chmielewski z żoną z Ostrowa, dr. Wiedera z Berlina, Polczyński z Bedgoszczy.

**Skrzynka do listów.**

Pod Krotoszyn. Dr. L. jest żydem. — Wiersz umieszczony nie będzie.  
Do Szubina. Dziękujemy za pamięć, ale o uroczyści tej już wczoraj podaliśmy wiadomości.  
**LOTERYA.**  
(Bez gwarancji.)  
Berlin, dnia 11 listopada.  
Przy przedwczorajszym dalszym ciągnięciu drugiej klasy 175 król. pruskiej loteryi klasowej padły w popołudniowym ciągnięciu następujące wygrane:  
1 wygrana 10,000 m. na nr. 189,492.  
2 wygrane po 500 m. na nr. 111,335, 140,584.  
13 wygranych po 300 m. na nr. 9005, 13,143, 17,575, 23,335, 29,208, 52,517, 59,250, 68,009, 103,577, 120,099, 133,032, 163,785, 167,365.  
Przy wczorajszym dalszym ciągnięciu drugiej klasy 175 król. pruskiej loteryi klasowej padły w przedpołudniowym ciągnięciu następujące wygrane:  
2 wygrane po 3000 m. na nr. 57,101, 113,246.  
2 wygrane po 1500 m. na nr. 9924, 93,896.  
1 wygrana 500 m. na nr. 57,669.  
8 wygranych po 300 m. na nr. 7681, 12,788, 131,865, 138,171, 150,764, 158,791, 176,272, 183,752.  
**GOSPODARSTWO HANDELU I PRZEMYSŁU.**  
W Poznaniu, 11 listopada (— Sprawozdanie giełdowe. —)  
Stan powietrza: pogoda  
Żyto: bez int.  
Cena wypowiedzialna —, Wypowiedziano — centn. listopad 122, — płacono, gruzdzien —, płacono.

Okowita: spok.  
Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano — listopad 34,50 płacono, gruzdzien 34,60 płacono, styczen 34,70 płacono, luty 35,10 płacono, marzec 35,50 płacono, kwiecień-maj 36,10—36,20 płacono.  
Okowita: w miejscu (bez beczki) 34,40 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)  
Okowita. (z beczką) — 100 litr. 10,000%, Tralles. Wypowiedziano — litrowo. cena wypowiedziana 34,40 m., listopad 34,50—34,40, gruzdzien 34,50 marek, styczen 34,60 m., kwiecień-maj 36,10 m., w miejscu bez beczki 34,30 m.  
(W.) Poznań, 11 listop. Ceny maki. Pszenka nr. 00 11,50—12 m., nr. 0 10,25—10,75 m., rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 m. na 50 kilogr.

**Stan powietrza.**

Dnia 10 listopada 1886 r. o 8 godzinie rano.

| Stacye.          | Barometr. | Wiatr.      | Stan powietrza. | Temp. C. |
|------------------|-----------|-------------|-----------------|----------|
| Mulagmore ..     | 754       | Ph.         | 5 pochmurno     | 7        |
| Aberdeen ..      | 753       | Ph.         | 4 deszcz        | 6        |
| Christiansund.   | 756       | W.Pid.W.2   | 2 pochmurno     | 4        |
| Kopenhaga ..     | 753       | Pid.Pid.W.2 | 2 mgła          | 7        |
| Sztockholm ..    | 755       | W.Ph.W.4    | 4 deszcz        | 6        |
| Haparanda ..     | 764       | Ph. W. 2    | 2 pochmurno     | -2       |
| Petersburg ..    | 764       | Pid. W. 1   | 1 zachm.        | -2       |
| Moskwa ..        | 768       | spokojnie   | mgła            | 2        |
| Kork, Queenst.   | 749       | Ph. W. 2    | 2 pół zachm.    | 7        |
| Brest ..         | 743       | W.Pid.W. 2  | 2 zachm.        | 6        |
| Helder ..        | 750       | Pid. W. 1   | 1 pół zachm.    | 6        |
| Sylt ..          | 750       | Pid.Pid.Z.2 | 2 pochmurno     | 5        |
| Hamburg .. 1)    | 753       | Pid. W. 2   | 2 parno         | 2        |
| Swinemünde ..    | 755       | Pid.        | 2 mgła          | 3        |
| Neufahrwasser 2) | 755       | Ph.Z.       | 1 mgła          | 8        |
| Kłajpeda .. 3)   | 755       | Pid. W. 1   | 1 deszcz        | 8        |
| Parýz ..         | 745       | Pid.Pid.W.2 | 2 pochmurno     | 6        |
| Monaster ..      | 750       | W.Ph.W. 1   | 1 zachm.        | 2        |
| Karlsruhe ..     | 749       | Ph. W. 2    | 2 zachm.        | 4        |
| Wiesbaden ..     | 750       | Ph. W. 3    | 3 zachm.        | 5        |
| Monachium ..     | 751       | Pid. W. 3   | 3 zachm.        | 1        |
| Kamienica ..     | 754       | Pid. W. 1   | 1 pochmurno     | 4        |
| Berlin .. 5)     | 755       | Pid. W. 1   | 1 bez chmur     | 2        |
| Wiedeń ..        | 755       | spokojnie   | mgła            | 5        |
| Wrocław ..       | 756       | spokojnie   | zachm.          | 9        |
| Isle d'Aix ..    | 744       | Pid. Z. 4   | 4 pochmurne     | 11       |
| Nizza ..         | 754       | W.Ph.W. 2   | 2 deszcz        | 10       |
| Tryest ..        | 759       | W.Pid.W. 1  | 1 bez chmur     | 9        |

1) Sron. 2) W nocy deszcz. 3) W nocy i rano. 4) Sron. parno. 5) Sron.  
Objaśnienie: Ph. = północ. Pld. = południe, W. = wschód. Z. = zachód.  
Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew. 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.  
Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny od Irlandji do Prus Wschodnich, 3) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, 4) Europa południowa. — W wylizaniu stacyi zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

**Pogląd na stan powietrza.**

Minimum, które wczoraj leżało ponad Europą centralną, postąpiło ku północno-zachodniej stronie w okolicę Skageraku — drugie, które leżało na zachodzie, postąpiło ku południowo-wschodniej stronie. Przy słabym wietrzyku z przeważnie wschodniej strony panuje w Niemczech przeważnie pogoda, tylko przy wyrzeczach spadły znaczne opady. Temperatura spada prawie wszędzie. Na zachodzie leży temperatura poniżej normalnej, na wschodzie znacznie wyżej. Ponad Niemcami idą chmury górne z Pld.

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w listopadzie.**

| Data i godzina    | Barometr                   | Wiatr     | Stan powietrza | Temp. w Cel. |
|-------------------|----------------------------|-----------|----------------|--------------|
| 10. Pop. 2        | 750,6                      | W. orzeż. | pogodne        | +11,7        |
| 10. Wie. 9        | 750,8                      | W. orzeż. | pogodne        | + 8,2        |
| 11. Ran. 7        | 749,9                      | W. słaby  | pogodne        | + 4,8        |
| Dnia 10 listopada | maximum ciepla + 11,7 Cel. |           |                |              |
| " "               | minimum ciepla + 7,7 Cel.  |           |                |              |

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Ztg.“ jak następuje:  
Dość pogodna powietrze przy lekkim, zmiennym zachmurzeniu i umiarkowanych, południowo-wschodnich lub wschodnich wiatrach. Sucho, przy wyrzeczach mglisto. Temperatura spadająca. Pasami sron.

**(Nadesłano).**

(Dobre domowe lekarstwo.) Powszechnie znaną jest rzecz, iż lekkie przeziębienia, objawiające się jako katar, niezbyt, bóle w członkach, kaszel i p., najczęściej bywają bardzo zaniebrywane, za lekarzem posyłamy tylko wtedy, gdy się jakaś większa słabość zaczyna. Inaczej ma się rzecz u ty o rodzin, które trzymają zawsze w zapasie lekarstwo domowe, znane pod nazwą Pain-Expeller z kotwicą. Bolece mniejsze zaraz przy pierwszych symptomach należy natrzeć Pain-Expellerem, poczem następuje pocenie się, przynoszące wielką ulgę, a do drugiego dnia dolegliwości zupełnie ustępują. W skutek tej zdumiewającej skuteczności ma Pain-Expeller wielką wziętość, a my także ze swęj strony polecamy ten dawny i wypróbowany lek domowy jak najlepiej. O ile nam wiadomo, sprzedaje się teraz Pain-Expeller we flaszkach tylko po 50 fen., po cenie więc nadzwyczaj niskiej. (952)

**Telegram giełdowy Kurjera Poznańskiego.**

Berlin, 11 listopada 1886. (Kursa końcowe.)

| Ziemiopłaty.           | Kapitały.                      |
|------------------------|--------------------------------|
| Pszelica słabiej.      | Berlin, 11 listop. 1886.       |
| listopad-grudz. 148,50 |                                |
| kwiecień-maj 156,75    |                                |
| Żyto słabiej.          |                                |
| listopad-grudz. 128.—  | Consol. 4 <sup>o</sup> /105,90 |
| kwiecień-maj 131.—     | Pozn. 4 <sup>o</sup> /103.—    |
| maj-czerwiec 131,50    | Poz. 8 <sup>o</sup> /99,60     |
| Oljé rzep. spok.       | Pozn. listy rent. 104.—        |
| listopad-grudz. 44,50  | Austr. banknoty 162,90         |
| kwiecień-maj 45,60     | Austr. renta srebr. 68,80      |
| Okowita słabo.         | Ros. banknoty 193,55           |
| w miejscu 36,20        | Ros. consol. 1871 97,40        |
| listopad-grudz. 30,70  | Ros. listy zast. 96,40         |
| grudz.-styczen 36,80   | Pol. 5 <sup>o</sup> /125,00    |
| kwiecień-maj 37,90     | Pol. likw. l. zast. 56,10      |
| maj-czerwiec 38,20     | Weg. 4 <sup>o</sup> /100,00    |
| Owies                  | Austr. kred. akcyje 460.—      |
| listopad-grudz. 110.—  | Austr. franc. kol. 396,50      |
| Wyp.-złota węg.        | Lombardy 171,50                |
| Wyp.-okta kw. 10,000   | Uspol. dosyć stałe.            |

Szczecin, 11 listopada 1886. (Kursa końcowe.)

| Ziemiopłaty.          | Kapitały.             |
|-----------------------|-----------------------|
| Pszelica spok.        | Okowita słabo.        |
| listopad-grudz. 154.— | w miejscu 35,20       |
| kwiecień-maj 159.—    | listopad-grudz. 35,30 |
| Żyto spok.            | grudz.-styczen 35,40  |
| listopad-grudz. 125.— | kwiecień-maj 37,20    |
| kwiecień-maj 128.—    | Petroleum             |
| Oljé rzep. słabo.     | w miejscu 11,10       |
| listopad 44,50        |                       |
| kwiecień-maj 44,70    |                       |

## Panu Doktorowi Langner

w Krzywiniu,

(958) w powiecie kościańskim, praktykującemu, składam serdeczne podziękowanie za wyleczenie mej siostry Stanisławy z bardzo niebezpiecznej choroby. Jako znawca znakomity lekarskiego zawodu, okazywał Panu Dr. Langner podziwu godną gorliwość w leczeniu, która w sercu mojem kapłańskim wyryła niezatarte do Niego zaufanie. (958)

Ks. Jan Jórgowski z Połajewa.

## Dr. Maciej Gasiorowski,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer,

przyjmuje teraz chorych w swem pomieszkaniu przy (960)

ul. ś-go Marcina 26

rano od 8 do 9 godziny,  
po poł. od 2 do 5 godziny.

Parade-Bitter.

Rex liquorum.



### Opinia powagi naukowej.

Parade-Bitter, fabrykowany przez pana J. Russak w Kościanie, ma aromatyczny smak, który dowodzi o znakomitym doborze korzennych części składowych tego likieru. Fabrykat ten okaże się bez wątpienia godnym współzawodnikiem podobnych w smaku i zestawieniu likierów deserowych najznakomitszych marek. (930)

Dr. C. Bischoff,

zaprzyśiężony chemik sądowy w Berlinie.

Biurowo budowlane i techniczno-informacyjne  
budowniczego rządowego

## Jana Rakowicza

w Poznaniu,

przeniesione zostało od 1-go października do domu  
Lichtensteina przy (873)

Berlińskiej ul. nr. 10, parter na prawo.

### Zaszczytne uznanie

poznańskiego fabrykatu „prawdziwej aptek. Radlauer esencji jodłowej”  
z czerwonej apteki w Poznaniu  
przez akademię narodową w Paryżu.

Na posiedzeniu akademii narodowej z dnia 17 lutego 1886 w ratuszu paryżkim odczytał prezes tegoż następujący referat o prawdziwej esencji jodłowej aptek. Radlauera przekazując go do ogłoszenia dziennikowi Mensuel des travaux de l'Academie Nationale: Kolega nasz pan aptekarz S. Radlauer, właściciel czerwonej apteki w Poznaniu nadesłał nam różne produkty farmaceutyczne, które się tak ze względu na elegancką formę jako i na odpowiednią i znakomitą wartość korzystnie wyróżniają od innych tego rodzaju fabrykatów. Na szczególne zaś uznanie zasługują apterza Radlauer esencja jodłowa, która wydobyta za pomocą destylacji z pączków młodych jodeł nadaje się do wielostronnego użytku w odświeżeniu utrzymaniu i wzmożeniu zdrowia.

Esencja jodłowa Radlauera rozpylona w pokoju za pomocą rozpylacza nadaje powietrzu odświeżającą, przyjemną i ożywiającą woń lesną, ponieważ części eteryczne olejne i balsamiczne nadzwyczaj skutecznie oddziałują na cierpiących na nerwy, serce i piersi, mianowicie zaś nadzwyczajną ulgę przynoszą cierpiącym na astmę, kokałusz, suchoty i błędnicy. Za pomocą esencji jodłowej Radlauera można w pokoju doznawać błogich skutków powietrza w lasów jodłowych, można zawsze utrzymać w mieszkaniu czyste przyjemne i zdrowe powietrze, a tak często przez lekarzy zalecany pobyt w lesie tanim i łatwym sposobem zastąpić, nie tracąc nic na doniosłości skutków.

Równocześnie skutkiem swęj wysokiej zawartości kwasorodu i ozonu jest Radlauer esencja jodłowa najlepszym i najracjonalniejszym środkiem desinfekcyjnym przy chorobach zarazliwych i dla tego też musiała sobie wyjednać wstęp do rozmaitych lazaretów jak i do domów prywatnych, gdzie z niej obszerny robia użytek i gdzie zasłużone doznaje uznania.

Ponieważ egzystują naśladowstwa niemające nic wspólnego w skutkach przeto należy żądać wyraźnie prawdziwej aptek. Radlauer esencji jodłowej ze znakiem ochronnym „drzewem jodłowym”. Cena butelki 1,25 m. 6 butelek za 6 m. Rozpylacz 1,25—2 m. Skład główny w Berlinie u J. G. Braumüllera i Syna, Zimmerstr. 35, Brückner, Lampe i Sp. Neue Grünstr. 11. (1727)

Radlauer czerwona apteka w Poznaniu.

## Jasiński i Ołyński

DROGERYA

Poznań, Sw. Marcin nr. 62

poleca po cenach umiarkowanych

## Swiece kościelne

z czystego białego wosku,

## Olój do palenia

w wyborowym gatunku, (2263)

## Kadzidło i bursztyn.

Opakowania i kosztów przesyłki przy świecach nie obliczamy.

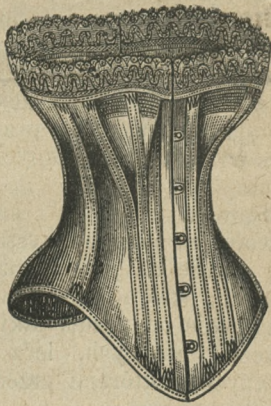
Z powodu zwinięcia mego handlu

## całkowita wyprzedaż

plócien, gotowej i stołowej bielizny, firanek,  
haftów, koronek i towarów białych, po zna-  
cznie niższych cenach.

## W. Jerzykiewicz,

przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 5.



## Sznurówki

Bianca, Sirène, Nanon, Jeanette, Su-  
leika i Ziegler odebrał i poleca

## S. HOFFMANN,

handel mód i towarów białych.

## J. Razer, ul. Wilhelmowska 26.

perfumery i paryżskich artykułów galanteryjnych  
istniejący od roku 1843, pod firmą:

**Desfosse Sucre de Montigny**  
(właściciel J. Razer) — Ulica Wilhelmowska 26.



perfumery i paryżskich artykułów galanteryjnych  
istniejący od roku 1843, pod firmą:  
**Desfosse Sucre de Montigny**  
(właściciel J. Razer) — Ulica Wilhelmowska 26.

Mam zaszczyt uprzejmie donieść, że rozprzestrzeniłem znacznie skład mój, przeważnie w pra-  
ktyczne artykuły męskie i polecam: (810)

**Prawdziwe tyrolskie jupki** do polowania w rozmaitych gatunkach i krojach, kamizelki welniane włóczkowej roboty, pończochy, różne kamasze, rękawiczki, kapelusze i inne przybory myśliwskie.

**Plaszcz gumowane i od kurzu**, angielskie derki i plaidy podróżne w gustownych kolorach.

**Wybór nęgliży** w rozmaitych formach: szlafroki, marynarki, artykuły welniane, miano-  
wicie: koszule, kaftanki, kalesony, szkarpetki, jako też znane wyroby prof. dr. Jaegera.

**Koszule męskie** od najtańszych do najwykwintniejszych, kołnierzyki, mankiety, obo-  
czyki dla księży z podpinkami, własnego pomysłu (bardzo wygodne), krawaty, chustki do nosa, szelki,  
parasole angielskie i laski, pantofle męskie i damskie na lato i zimą.

**Obity zapas wyrobów skórzanych i galanteryjnych** z pierwszych fabryk  
wiedeńskich i krajowych; wszystko w uznanęj dobroci po cenach możliwie najtańszych.

## Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

**Świece ołtarzowe** poleca (810)  
z białego czystego wosku, tylko I-ma,  
pod gwarancją funt 2,20 mk.

**Olój do palenia dobrze rafinowany** za litr 70 fen.

**Knotki francuskie Guillaona** do wiecznych lamp, palące się  
8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.

**Plawidka** na olej zwyczajne korkowe oraz francuskie por-  
celanowe.

**Kadzidło** (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym  
gatunku.

**R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.**

Szanownej Publiczności zwracam uwagę na mój dobrze  
zaopatrzony **skład w rozmaite materje krajo-  
we i zagraniczne na ubiory męskie** jako też  
i **gotową garderobę męską**, wykonaną w własnej  
pracowni (nie z fabryk) po cenach nadzwyczaj niskich. —  
Również zwracam uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu  
na **dobry krój rewerek i płaszczy**. — Zamó-  
wienia wykonuję szybko i akuratanie przy rzetelnej usłudze.  
(766) Z wysokim szacunkiem

## B. Kalinowski,

krawiec męski,

Poznań, Jezuitka ul. 12, obok handlu p. Wędzińskiego.

Znaczący skład

## HERBATY

Chińskie od 2 marek za funt,  
Ruskie gatunki, przednie po 3 i 4,50 m., najlepszy 6 m.  
Od 10 funt. a mianowicie przy odbiorze skrzynek oryginalnych po cenach en gros polecam (933)

## J. N. Leitgeber.

## Instrumenta

chirurgiczne i opatrunki



**Orłowski i Sp.**

w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacje spie-  
sznie i skutecznie wykonujemy.

## Cygara

dobre odleżałe w cenie  
30—250 poleca (700)

**W. Becker, Wilh. plac 14.**

Zamówienia pozamiejscowe  
uskruteczniam franco.

## J. Sikora,

kuśnierz,

Poznań, Piotra ul. 9

Reperacje w zakresie kuśnier-  
stwa wchodzące jako też nowe  
roboty wykonują się prędko  
i jak najtaniej. (696)

Liber Baptisatorum,  
Liber Copulatorum,  
Liber Mortuorum,  
Liber Conversorum,

Dziennik dochodu i rozchodu kasy kościelnej.  
Formularze z rubrykami do przyjmowania i zapisywania  
powieźi.  
Formularze z rubrykami do spisu dzieci przystępujących  
pierwszej Komunii św.  
Formularze do rachunków i etatów kościelnych  
Formularze do wykazu składek  
na Dzieło Św. Rozkrzewiania Wiary, na potrzeby miejsc  
leśnych, Świętopiętra, na Internat Lwowski Unio-  
nionego Cathedralicum od chrztów, ślubów i pogrzebów  
**Drukarnia Kuryera Pozn.**

## Rogale

rozmaitej wielkości poleca

## cukiernia A. Pfitznera

przy Starym Rynku.

Fabryka powozów

## W. Goławiecki

w Poznaniu, Wielkie Garbary 51

poleca swój bogato zaopatrzony skład powozów: karety, ka-  
lanta, plauwagi na dwie i cztery osoby, a mianowicie zajęte  
wykonaniem takowych wedle zamówienia podług najnowej  
sunków. Przerabiam także stare powozy na nowszy styl  
nowemu Duchowieństwu polecam gotowe powózki otwarte  
też całokryte, używaną karete, koczki i wolant. Robota  
wła i trwała, ceny przystępne.

Szanownej Publiczności miasta Buku i okolic  
szę, że w domu p. Teofila Degórskiego założyłem

## Handel szlka,

porcelany, sprzętów kuchennych, garnków  
szklą szybowego itd.

Polecając to moje przedsiębiorstwo laskawym wzglę-  
dnie za rzetelną i skora usługę oraz ceny jak naj-  
kwańsze.

Buk w listopadzie 1886.

**J. Teisler**

Od jutra 3 razy dziennie świę-

## Rogale

nadziewane od 5 fen. do 5 m. za sztukę

## A. W. Żuromski.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady

Poznań, na rzeciw teatru polskiego.

Filia: ul. Wrocławska nr. 23

## Nader korzystne kupno!

## Folwark w Król. Po

w Gubernii Kaliskiej, w pobliżu granicy W. Ks. Pozn. położony, o-  
gający 420 morgów miary warszawskiej (14 włók) arealu, na którym  
zadnych s-ritutów, — gleba dobra, ziemia w ogóle pszenna, ale  
inwentarza i zasiewów, gdyż teraźniejszy właściciel nie pa-  
a w części wydzierżawia mieszkańcom sąsiedniego miasta i wsi okolicznej  
z czego dochód prawie przechodzi 1600 rs., — dom mieszkalny m-  
wsz kie budynki gospodarskie, niektóre wymagają reperacji, stano-  
rybiony itd. jest do nabycia za cenę 7060 rs., gdyż na gruncie  
jeszcze niezamortyzowana pożyczka Towarzystwa Kredytowego  
w kwotę 9071 rs. Przy kontrakcie płaci kupujący tylko 4060 rs. a  
może pozostać na hipotece. Blizszych wiadomości udzieli Redak-  
**Kuryera Poznańskiego.**

Polecam Szanownej Publiczności  
mój słynny (961)

## Regenerator włosów

(mleko orzechowe) pod gwarancją,  
czyli **wode przeciw siwizni.**

Cena oryginalnej butelki 2,50 m.

Nabyć można tylko u

**Fryzjera**

**Zefiryna Roszkiewiczza**

w Poznaniu, Św. Marcin 66.

Zarazem polecam Szanownym To-  
warzystwom moją wypożyczalnię **pe-  
ruk** do przedstawień amatorskich.

## Krzesała.

Cztery tuziny cokolwiek uży-  
tych wiedeńskich krzesał ma-  
tania na sprzedaż (947)

**Cukiernia**

**Antoniego Pfitznera**

Poznań, Stary Rynek 6.

## Urzędnika gosp.

żonatego, sumiennego i skro-  
mnego poszukuje zaraz **Dom.  
Pszczołczyn p. Rynarzewo.**

Dobrze polecony **agronom**, z 20  
letnią praktyką, poszukuje posady

## rzędzcy gosp.

z kaucją 3—4000 m. Laskawe  
oferty upr. pod adr. **N. M. 918** do  
Eksp. Kuryera Poznańskiego. (918)

## Potrzebuję pieniędzy

dla tego musi być w najbliższym  
tuzinach **dywanów** w najpiękniejszej  
turek., szkock. i pstrych  
2 mtr. d. i 1 1/2 szer. i koszt  
już tylko 4 1/2 marki za parę  
niem pieniędzy lub za przelicze-  
Stosowne **dywaniki** za parę  
para za 3 marki.  
**Adolf Sommerfeld, Drezno**  
Korzystne dla sprzedających  
głej reki.

## Nauczycielka

Polka, egzaminowana  
kalna, mająca kilka  
ktyki, poszukuje umiarko-  
od Nowego Roku. Blizszych  
wiadomości udzieli Ks.  
**Kantecki.**

## Oso ba

w średnim wieku, znająca  
kładnie na wiejskim gospodar-  
kuchni, praniu i prasowaniu  
sobie przyjac miejsce — za-  
kolei polowej, pluga parowego  
lowaniem itd., posiadający do-  
czenie w chłodni buraków i  
będący od 6 lat w miarce  
podstarwie z 6000 morgów  
kuje na 1 stycznia 1887 lub  
później stałego stanowiska,  
by mógł własny dom prowa-  
Oferty sub. F. 902. uprasza się  
Ekspedycy Kuryera Pozn.